



KADROWCY

JAK ZNISZCZYLI POLSKI KOŚCIÓŁ

kard. Stanisław Dziwisz i abp Józef Kowalczyk

ISSN: 1509-3115 Indeks: 353299

ISSN 1509 3115

38 >

9 771509 311102

Basen Artystyczny • ul. Marii Konopnickiej 6
17 i 18 września 2021 piątek i sobota • 19:00

Warszawska
OPERA
Kameralna



BASEN ARTYSTYCZNY

RONALD
HARWOOD

NOWY SEZON

KWARTET



REŻYSERIA:

GRZEGORZ CHRAPKIEWICZ

OLGA BOŃCZYK • ALICJA WĘGORZEWSKA

MACIEJ MIECZNIKOWSKI • RYSZARD MINKIEWICZ

SCENOGRAFIA: WOJCIECH STEFANIAK • KOSTIUMY: NATASHA PAVLUCHENKO • ŚWIATŁO: BOGUMIŁ PALEWICZ

BILETY I REPERTUAR DOSTĘPNE: OPERAKAMERALNA.PL

• KASA TEATRU WOK • AL. SOLIDARNOŚCI 76B • 00-145 WARSZAWA • TEL. +48 22 831 22 40

60
Warszawska
—Opera
Kameralna—



Mazowsze.
serce Polski

Bilety 24

Kup książkę

eBilet.pl

METROMEDIA



Od stanu wyjątkowego do...

znowu mają sukces. Który to już raz udaje się dojnej zmianie prosty numer z propagandową sztuczką. Najczęściej grają strachem. Demonizują zagrożenie uchodźcami i większość Polaków gotowa jest się chować pod parasol rzekomych obrońców. Pomysłowość tej władzy w wymyślaniu kolejnych wrogów wydaje się niewyczerpana. Ma ona przy tym poparcie sporych grup Polaków. Skąd to się bierze? Z ciężkiej pracy ośrodków badań, analityków, specjalistów od promocji. Badają dosłownie wszystko. Na użytek wewnątrzpartyjny. Kosztuje krocie, bo robią to nieźli fachowcy.

Żadna władza przed PiS nie korzystała z ich usług na tak ogromną skalę. I nie prowadziła polityki, kierując się wyłącznie wynikami sondaży. Po wyborach z 2015 r. mamy władzę, która decyzje podejmuje dopiero po dokładnym przestudiowaniu możliwej reakcji społeczeństwa. A przede wszystkim własnego elektoratu. Tu nic nie może się wymknąć spod partyjnej kontroli. Nie liczą się względy merytoryczne, racja stanu czy długofalowy interes państwa. Ważne jest tylko to, żeby większość Polaków była za. A gdy są kontrowersje, władza się wycofuje. Zawsze.

Tak można rządzić długo. Bo liczy się tylko to, co teraz. Decyzje są więc z krótkim terminem ważności. A skoro

tak, trzeba je przykrywać kolejnymi pomysłami. Głównie propagandowymi. I tak doszliśmy do stanu wyjątkowego. Kolejnej operacji propagandowej. Skutecznie odwracając uwagę obywateli wkurzonych na inflację, coraz większe wydatki na niby-bezpłatą służbę zdrowia i szkoły, które trzeba wspomagać korepetycjami. I kumoterstwo dojnej zmiany, bez żenady włączającej wszędzie, gdzie jest jakaś łatwa kasa za niby-robotę.

Mamy zatem farsę o zagrożeniu, jakie dopadnie Polskę, jeśli nie wprowadzimy stanu wyjątkowego. Politycy z ponurymi minami straszą ludzi. Wiedzą, co robią. A to, że argumenty wzajemnie się wykluczają, interesuje tylko mądrzejszych. Ciemny lud ma słuchać i kupić oczywiste brednie. Bo jak to jest? Czy nasze liczne służby strzegące granicy sprawnie sobie radzą, jak mówią ich przełożeni? Czy jednak nie i gromadki imigrantów z kobietami i dziećmi skutecznie ich omijają?

Łatwość, z jaką wprowadzono stan wyjątkowy, po raz pierwszy od 1989 r., i to bez sensownych powodów, jest ponurą wróżbą na przyszłość. Skoro udało się PiS raz, to za drugim razem może stan wyjątkowy mocno rozszerzyć i wydłużyć. Wtedy strach będzie bardziej uzasadniony niż ten przed trzydziestką uchodźców w Usnarzu Górnym.

BAKOWSKI



NIE PRZEGAP!

Co poniedziałek na naszym kanale na YouTube i na Facebooku

kolejne rozmowy z **prof. Joanną Schiller-Walicką** o testamentie politycznym **prof. Andrzeja Walickiego**



CYTAT TYGODNIA

MICHAEL SPRINGMANN,
amerykański dyplomata,
były pracownik Departamentu Stanu

Obecni talibowie to ludzie, którzy wyrastają z formacji mudżahedinów, których Amerykanie rekrutowali do walki ze Związkiem Radzieckim.

„Myśl Polska”

W NUMERZE

KOŚCIÓŁ

8 Kadrowcy

Jak zniszczyli polski Kościół

KRAJ

11 Ukryta inflacja

Prawda o wzroście cen

13 Okno dla agenta

Co się działo w Karpaczu

14 Narewka nie chce lockdownu

Katastrofa turystyczna na Podlasiu

16 Ratownicy mówią: dość

Gorsze dzieci ochrony zdrowia

20 Pandemia obnażyła, jak bardzo nie ufamy rządowi, politykom, ale też lekarzom

– rozmowa

z dr. hab. Michałem Wróblewskim

24 By gry nie stały się nałogiem

Niebezpieczne, ale i pożyteczne

28 Poprawczak na harcerskim szlaku

Drużyna? Dlaczego nie

30 Fotorekordzista

Złapani na radar

HISTORIA

32 Prymas – polityk

Rola kard. Wyszyńskiego

35 Zbąszyń, czyli wyciąganie wniosków z historii

36 Jak wychować nazistę

Eugenika i propaganda

ZAGRANICA

40 Nowa twarz Ameryki

Populacja coraz bardziej zróżnicowana

42 Greckie wyspy na drodze do ekologii

Projekty przyjazne dla klimatu

KULTURA

44 Chadzał w Polskę

Wiesław Gołas (1930-2021)

48 Wydawcy polecają. Biografie

51 Kulturalia

66 Choryskop

ZWIERZĘTA

52 Jesienny gość

Piękny jak kobczyk

OBSERWACJE

54 UL inspiracji

Pasjonaci uniwersytetu ludowego

TECHNOLOGIE

58 Zielone kołowanie na lotniskach

Oszczędności dzięki polskiemu systemowi

FELIETONY I KOMENTARZE

3 Jerzy Domański

Od stanu wyjątkowego do...

19 Jan Widacki

Atak odparty

23 Andrzej Romanowski

Tryptyk o sensie III. Pokolenie

27 Roman Kurkiewicz

Hierarchia potrzeb,
piramida fundamentalisty

31 Tomasz Jastrun

Wyjątkowe straszenie

47 Wojciech Kuczek

Wielka ucieczka



RATOWNICY MÓWIĄ: DOŚĆ

Gorsze dzieci ochrony zdrowia

16
KRAJ

44
KULTURA

CHADZAŁ
W POLSKĘ
Wiesław Gołas
(1930-2021)



52
ZWIERZĘTA



JESIENNY GOŚĆ
Piękny jak kobczyk

Projekt okładki: Daria Słowińska-Kettner

FOT. MAREK LASZYK/REPORTER

Kup książkę



✉ Amnezja narodu emigrantów

Artykuł red. Roberta Walenciaka „Amnezja narodu emigrantów” (PRZEGŁĄD nr 36) jest bardzo pouczającym przypomnieniem tego, co robili Polacy w czasie emigracji w latach 80. A nie była to pierwsza emigracja Polaków na Zachód. Po każdym powstaniu setki Polaków uciekały za granicę. To były zupełnie inne emigracje niż ta w latach 80. Nie za chlebem – tylko przed represjami ze strony zaborców. W latach 80. tysiące Polaków emigrowały na Zachód za chlebem. Nie byli zostawiani



bez pomocy. A już na pewno mieli co jeść – zachowywali się tak, jak autor artykułu to przedstawia. Było ich wszędzie pełno. W wielu wypadkach można było się wstydzić za to, co robili. Teraz musimy się wstydzić tego, co robi pisowski rząd – upadła nie tylko imigracja, ale także żołnierzy, straż graniczną, policjantów, zmuszając ich rozkazami do nieludzkiego postępowania. Autor artykułu stwierdza przykry fakt, że Polacy nie uważają, by byli coś komuś winni. Naprawdę nie są winni? A niezależnie od tego człowieczeństwo powinno w nich wołać o pomoc dla głodnych, zmarzniętych i chorych ludzi. Rząd nie radzi sobie z uszczelnieniem granic, bo nie ma w nim ludzi, którzy potrafią to zrobić inaczej niż zasiekami.

Elżbieta Więckiewicz-Kwiatkowska

✉ Syndrom sztokholmski — odmiana edu

Najlepsi nauczyciele odchodzą, nawet nie z własnej woli. Są często zagrożeniem dla tych najślabszych, najbardziej sfrustrowanych... Ci najślabsi mają jednak aspiracje do bycia dyrektorami. Manipulacją, intrygą, donosicielstwem, skandalem obyczajowym dochodzą do władzy. To właśnie ci najślabsi stopują zapaleńców, opierają swoje rządy na konfliktach. Wystarczy zaaranżować skandal, mieć wejście w urządzenie i już dostaje się stołek. Jest społeczne przyzwolenie na model siłowy. Albo jesteś panem, albo masz pana. Nie praca, zaangażowanie i pasja tworzą kulturę współpracy, to intryga i przemoc tworzą kulturę rywalizacji. Chcemy tworzyć sprawiedliwą edukację w niesprawiedliwej społeczności, obojętnej, zastraszonej, tolerującej przemocowe zachowanie.

Agnieszka

f Kościół się doigrat

Przed Polkami jeszcze długa droga, szkoda, że tak mało jest artykułów o ruchu irlandzkim. A jest między nami wiele podobieństw: katolicki kraj rodzinny i hegemonia Kościoła. W jego rękach grunty, szkoły, domy opieki. Na przykład Sinéad O'Connor była u magdalenek, później w szkole Waterford z mniejszym rygiorem, tam zaczęła karierę. I wreszcie w 1992 r. podała w programie na żywo zdjęcia Jana Pawła II w akcie sprzeciwu wobec molestowania dzieci w Kościele, co praktycznie jej karierę zakończyło. Jak widać, nawet pogardzany w Polsce tzw. zgniły

kompromis może być krokiem naprzód. Niewiarygodne – to tak niedawno, lata 60., zakazy, obostrzenia praw, edukacja. Świetna rozmowa z Ailbhe Smyth. Daje nadzieję.

Ula Makles



ZDJĘCIE TYGODNIA



Członek sił talibskich celuje w uczestników antypakistańskiego protestu. Kabul, 7 września.



PYTANIE TYGODNIA

Co dopisać do listy lektur szkolnych, a co skreślić?

PROF. ZDZISŁAW JERZY ADAMCZYK,
historyk literatury i wydawca

Upomniałbym się o przywrócenie zbiorowej pamięci Władysława Broniewskiego, patriotę żarliwego, acz niepokornego, przede wszystkim jednak wielkiego poety. Przecież to on napisał: „Nie wiem, co to poezja, nie wiem, po co i na co. Wiem, że czasami ludzie czytają wiersze i płaczą”. Kto po polsku celniej ujął istotę i sens istnienia poezji? Broniewski jest autorem wierszy prostych, czystych i zwyczajnych jak kromka chleba. To on napisał „Bagnet na broń”, „Żołnierza polskiego” i „Słońce września”, to on jest autorem nowych polskich trenów poświęconych córce. Przez kolejnych POPiS-owskich ormowców „rzucanych na odcinek” oświaty został z listy lektur, a więc i z tradycji literackiej, usunięty. Czy dlatego, że w roku 1949 napisał „Słowo o Stalinie”? Przypomnijmy, że prawdę o zbrodniach Stalina ujawniono dopiero siedem lat później. Czy dlatego, że był konsekwentnie lewicowy? Na oświecenie decydentów w sprawie lektur nie ma co liczyć; posłuszne toto poleceniom lub oczekiwaniom partyjnych szefów, za to niezbyt kumate. Może Lewica zawalczyłaby o Broniewskiego?

ANETA KORYCIŃSKA,
nauczycielka, redaktorka i podcasterka (Baba od polskiego)

Nowa podstawa programowa jest śmieszno-straszna. Nauczanie o jedynej słusznej religii i poetach narodu, np. Janie Pawle II i kard. Wyszyńskim, wydaje mi się w obecnej sytuacji nietrafionym pomysłem. Osoby uczniowskie, z którymi mam kontakt, od lat mówią o tym, że chcą poznać punkt widzenia osób uchodźczych, dyskryminowanych, nieheteronormatywnych i neuroatypowych oraz

czytać pisarki. Dlatego dodałabym do kanonu romantyków Narcyzę Żmichowską, do poezji XX w. Annę Świrszczyńską, a ze współczesnych pisarek Wiolettę Grzegorzewską. Brak mi także reinterpretacji tekstów starożytnych, więc nie wyobrażam sobie omawiania „Odysei” bez przeczytania „Penelopiady” Margaret Atwood czy „Króla mrówek” Zbigniewa Herberta. Literatura i tak jest punktem wyjścia do dyskusji o współczesnym świecie, więc czas zdjąć autorów z piedestałów i pokazać, że byli i są tylko ludźmi.

DR MICHAŁ ZAJĄC,
bibliotekoznawca, UW

Ze względu na przeładowanie programu to postulat utopijny, ale jestem za podziałem tekstów na lektury obowiązkowe, towarzyszące lekcjom historii literatury, oraz często „wentylowaną” listę tytułów służących promocji czytania dla przyjemności, składającą się z pozycji aktualnie atrakcyjnych (niekoniecznie o najwyższej wartości literackiej). W części historycznej (do 1945 r.) tej pierwszej grupy nie ruszałbym niczego – irytują mnie zarzuty, że „teksty są trudne, dzieci się męczą i nic nie rozumieją”. Nie padają one w odniesieniu do trygonometrii, która jest niepołączona w życiu 99% ludzi, a zabiera uczniom dużo czasu. Z częścią współczesną mam kłopot, jednak z pewnością oddzieliłbym literaturę od religii. Teksty papieża, księży czy biskupów mogą być na lekcjach religii omawiane w dowolnie szerokim zakresie. I jeszcze jedno: bardzo mnie zmartwiło usunięcie z listy lektur „Sposobu na Elfa” Marcina Pałasa. To bardzo dobra powieść, odwołująca się do ważnych dla dzieci tematów, a jednocześnie niosąca ciepłe przesłanie. Duża szkoda.

Not. Michał Sobczyk